

Przemoc w polskiej policji

26 kwietnia 2018

Helsińska Fundacja Praw Człowieka pozyskała w drodze dostępu do informacji publicznej raport MSWiA z 2015, z którego wynika wyraźnie, że polska policja doskonale zdaje sobie sprawę z przerażającego poziomu własnej brutalności, a rządzący nie robią nic, by ten stan rzeczy zmienić.

Prawie połowa policjantów przyznaje, że obywatele mogą uznawać ich zachowania za nieuzasadnioną agresję. 11 proc. policjantów wykazuje wysoki poziom skłonności do zachowań agresywnych. Takie wnioski płyną z raportu, który działacze HFPC przeczytali bardzo uważnie. A przeczytali go na użytek nadchodzącego procesu w Strasburgu na wniosek jednego z mieszkańców Krakowa (policja wtargnęła do jego mieszkania przez pomyłkę, funkcjonariusze dotkliwie pobili jego oraz jego przyjaciela). HFPC chce wykazać, że przemoc policji w Polsce ma szerszy kontekst.

45 proc. funkcjonariuszy było „w trakcie swojej służby uczestnikami sytuacji, w której pojawiły się działania policjanta, mogące w oczach osób spoza Policji być uznane za przejaw nieuzasadnionej agresji. (...) 12,95 proc. stwierdza, że interwencje, podczas których doszło do takich sytuacji stanowiły przynajmniej 1/5 z ostatnich 100 interwencji, a dla 3,58 proc. była to ponad połowa z ostatnich 100 interwencji”.

Fundacja rozmawiała też z adwokatami. 30 proc. z nich uważa, że policjanci nie reagują na zarzuty o przekroczenie uprawnień, 35 proc. – że wyłącznie udają zainteresowanie sprawą, ale koniec końców zarzuty lekceważą.

Okręgowa Izba Adwokacka w Warszawie podała fundacji inne swoje dane: przez ostatnie 4 lata złożono 1400 zawiadomień o popełnieniu przestępstwa przez funkcjonariuszy policji wobec osób pozbawionych wolności (poniżające traktowanie, przemoc,

tortury). W 2016 złożono 538 skarg na brutalność funkcjonariuszy, z czego 387 zyskało dalszy bieg w prokuraturze lub sądzie.

Policjanci nagminnie sięgają po nieadekwatne środki przymusu, nie informują zatrzymanych o ich prawach, między innymi o prawie do konsultacji z adwokatem, brakuje procedur zapobiegających policyjnej przemocy (na przykład powszechnego nagrywania policyjnych czynności). ONZ, a także Adam Bodnar zabiegają bezskutecznie o możliwość wpisania tortur i poniżającego traktowania przez funkcjonariuszy do Kodeksu karnego.

Gdyby nie sprawa Igora Stachowiaka, prawdopodobnie raport ten dalej pozostawałby w kieszeni szefa i wiceszefów MSWiA.

To zasmucające dane, zwłaszcza w kontekście faktu, iż przedwcześniej odbyła się kolejna rozprawa Obywatela RP – Tadeusza Jakrzewskiego, oskarżonego o przemoc wobec policjanta. Czterech funkcjonariuszy miało podejść i próbować wyprosić go z kontrmiesiecznicy smoleńskiej w maju 2017 roku. Jakrzewski powiedział do jednego z nich: „Jeśli jeszcze raz to zrobisz, dam ci w ucho” po tym, jak został wyniesiony na drugą stronę ulicy i był przez nich popychany.

„Podczas ostatniej rozprawy zeznawał starszy posterunkowy Patryk Kubiak. Nie potrafił jednak wskazać, w jaki sposób Jakrzewski naruszał ustawę o zgromadzeniach publicznych. – Dostaliśmy informację, że jest osobą niepożądaną – stwierdził policjant” – piszą na swojej stronie Obywatele RP. „– To jest oskarżenie o naruszenie nietykalności policyjnego ucha, i to tylko werbalnie – żartuje Tadeusz Jakrzewski”.

Od grudnia 2017 w Warszawie działa pilotażowy program – kamery przypinane do mundurów, na razie tylko w stołecznej prewencji.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu